



## Szacunek, cześć, kult. Biblia i protestanci

Zbigniew Pasek

Wydział Humanistyczny  
AGH Kraków

### Respect, Veneration, Worship. The Bible and Protestants

#### Abstract

This article discusses the Bible and its place in Protestants' daily lives. The study was made within the anthropology of things or anthropology of objects, a type of reflection focusing on analysis of the behaviours associated with objects. It is assumed that such a study reveals the non-discursive (occurring outside of verbal declarations) beliefs related to a given thing, in this case the Bible. For Protestants it is the Word of God, a material record of the voice of God Himself, directed to the faithful and setting rules to live by. Although, as Max Weber said, Protestantism in the history of European culture means the "disenchantment" of religious attitudes, the examples cited in the article demonstrate the lively presence the remnants of archaic religious attitudes retain in the popular mentality. A declarative respect for the book sometimes conceals belief in its sanctity.

**Keywords:** Protestantism, the Bible, anthropology of things

**Słowa kluczowe:** protestantyzm, Biblia, antropologia rzeczy

Niniejsza analiza należy do tego nurtu refleksji naukowej, który za Joanną Tokarską-Bakir można nazwać badaniem kultury religijnej<sup>1</sup>, w tym wypadku – kultury religijnej protestantyzmu. Refleksja ta bliska jest studiom z zakresu antropologii czy socjologii kultury, autor korzysta z narzędzi badawczych i metod znanych też etnologii czy kulturoznawstwu. Na gruncie polskim niewiele jest studiów poświęconych badaniom protestantyzmu w tym duchu. Podejmowały je między innymi Grażyna Kubica-Heller w książce *Śląskość i protestantyzm*<sup>2</sup> i Noemi Modnicka w publikacji *Małe światy polskiego ewangelikalizmu*<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Autorka posługuje się tym pojęciem m.in. w pracy: *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych*, Kraków 2000.

<sup>2</sup> G. Kubica-Heller, *Śląskość i protestantyzm*, Kraków 2011.

<sup>3</sup> N. Modnicka, *Małe światy polskiego ewangelikalizmu*, Łódź 2013.

Dzieje się tak nie tylko dlatego, że polski protestantyzm jest niewielkim, pod względem statystycznym, nurtem współczesnej polskiej kultury, ale i z powodów niejako wewnętrznych. Naczelne kierunki reformy protestanckiej konsekwentnie zmierzały w stronę wyeliminowania magicznych elementów kultury ludowej (niem. termin Maxa Webera *entzauberung* – „odczarowanie”), a antropologia nadal wykazuje silną tendencję do tropienia pozostałości prelogicznego myślenia w kulturze. W badaniach omijano więc tak „nowoczesny” nurt chrześcijaństwa, za jaki uważano protestantyzm. Autorzy przywoływanych powyżej studiów owocnie przenieśli jednak metody właściwe do badań innych kultur na grunt badań własnej kultury. Dodam też, że ramy teoretyczne niniejszej analizy wyznacza nurt antropologii określany jako antropologia rzeczy czy antropologia przedmiotu<sup>4</sup>. Skupię się zatem na stosunku protestantów do Biblii jako przedmiotu<sup>5</sup>, a z całą świadomością pominę te aspekty poruszanej tematyki, które znane są doskonale historykom idei czy teologom. Mam na myśli zasadę *sola scriptura*, czyli centralne usytuowanie Pisma Świętego jako jedyne źródła prawd wiary i jako normy życia w protestanckiej teologii i myśli religijnej.

Oczywiście granica między polem refleksji, które nakreśliłem, a sferą idei nie jest ostra, tytułowe: „szacunek, nabożeństwo, kult”, jakimi otaczana jest Biblia jako przedmiot, wynikają bowiem z treści tej książki, jak również ze znaczenia, jakie przypisują jej wiara, teologia i tradycja protestantyzmu. Mam tego pełną świadomość. Słowo „kult” oznacza na gruncie religioznawczej refleksji wszelkie czynności podejmowane z motywacją religijną. W sformułowaniu tytułu mieni się dwuznacznością, oddaje bowiem pewne praktyki, które przywołałyśmy, a które można uznać za coś zdecydowanie więcej niż szacunek.

Protestanci wierzą, że Biblia jest „słowem Bożym”. To zwrot obecny powszechnie w protestanckim języku i fundamentalne założenie wiary. W sto lat po reformacji znaczenie świętej książki w życiu protestanckim było tak wielkie, że Zieliński, pisząc o ewangelikalnym nurcie protestantyzmu, przytoczył charakterystyczne zdanie Williama Chillinwortha (1602–1644): „Biblia, powiadam, Biblia jedynie, jest religią protestantów”<sup>6</sup>. Cały świat protestancki przyjmuje (mocniej lub słabiej) bezpośrednie natchnienie i boską inspirację tekstu Biblii. Choć wiadomo (od renesansu przynajmniej), że poszczególne książki Starego i Nowego Testamentu mają swoich autorów,

<sup>4</sup> J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007; *W stronę socjologii przedmiotów*, M. Krajewski (red.), Poznań 2005 czy monograficzny numer „Kultury Współczesnej” 2008, nr 3.

<sup>5</sup> W tym ujęciu znaczenie rzeczy dla jakiejś kultury (traktuję wysoce zróżnicowany świat protestantyzmu jako obszar wyodrębnionej, choć bardzo zróżnicowanej, ale jednej kultury religijnej) pokazuje nie tylko doktrynalna czy teologiczna deklaracja, lecz także ujawnia to sposób, w jaki traktowana jest dana rzecz przez członków tejże kultury. Materiałem źródłowym będą zatem zarówno same zachowania, jak i rozmaite opisy zachowań towarzyszących Biblii. Najkrócej mówiąc, postaram się rozważyć różnego rodzaju teksty dotyczące protestanckiego „traktowania” Biblii jako rzeczy. W niniejszej analizie przyjmuję zarówno perspektywę „zewnętrzną” – *etic*, jak i „wewnętrzną” – *emic*, bowiem opisuję zachowania towarzyszące Biblii, uwzględniając interpretację, jaką tym praktykom nadają sami uczestnicy (protestanci).

<sup>6</sup> Zdanie to zamieszcza: M.A. Noll, *Protestantism. A Very Short Introduction*, Oxford–New York 2011, s. 6; cytuję za przekładem: J.T. Zielińskiego, *Protestantyzm ewangelikalny. Studium specyfiki religijnej*, Warszawa 2013, s. 174.

to do XIX wieku traktowano ich zazwyczaj jako dość bezwolne narzędzia Bożego słowa i uznawano, że spisywali to, co Duch Święty im „do ucha” dyktował. Problem zakresu boskiej inspiracji Biblii ewoluował w czasie i do dzisiaj protestanci pozostają bardzo zróżnicowani w kwestii poglądów na ten temat. Jedni (przykładem są środowiska fundamentalistyczne) nadal uważają, że natchnienie jest, można powiedzieć, całkowite i każde słowo Pisma należy przypisać Bogu. Inni zakres obecności „elementu ludzkiego” (czy „kulturowego” – niem. *Sitz im Leben*) oceniają jako znaczny. Choć nie o tym są niniejsze rozważania, to ściśle wiąże się z tym problem dosłowności i symboliczności (metaforyczności) tekstu Biblii.

Ksiądz Jan Motyka z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w podręczniku do konfirmacji z roku 1987 napisał:

Biblia może spełnić swoje błogosławione, Boskie posłannictwo wobec każdego z nas pod jednym warunkiem – że będzie znajdować się w naszych rękach, i to nie sporadycznie, ale codziennie. Prawdziwy ewangelik przyzwyczaja się do regularnego czytania Pisma św. Postanówmy sobie mocno poświęcić Bogu codziennie jeden kwadrans z 96 kwadransów doby. Zanim otworzymy Biblię, pomódlmy się. Tylko wtedy zachowamy należyty szacunek do Pisma św. gdy będziemy gotowi szczerze powtórzyć za Samuelem: „Mów, Panie, bo sługa twój słucha”. Następnie czytamy uważnie tekst w tym przekonaniu, że mówi do nas Bóg<sup>7</sup>.

Biblia jest tekstem, który jest zapisanym głosem Boga, dlatego wierni powinni ów środek traktować z odpowiednim szacunkiem. Modlitwa przed lekturą jest jednym z jego przejawów. Możemy określić kulturową funkcję Biblii w życiu protestantyzmu jako „przedmiot, przez który Bóg mówi do ludzi”. Tymczasem uniknijmy jednak dosłowności – Biblia to spisane/zapisane słowa. Spisane, a następnie powielane i drukowane (czy obecnie wyświetlane). Należy przypomnieć, że centralnymi ideami protestantyzmu są: troska o boskość Boga i likwidacja pośredników do Niego (Maryi, świętych, relikwii i innych), których zastali reformatorzy w religijności Zachodu u schyłku średniowiecza. Odejdźcie od tego wielkiego „rozproszenia świętości”, jakie Marcin Luter czy Jan Kalwin krytykowali w ówczesnym Kościele, miało wzmocnić autorytet samego Boga, jedyne „podmiotu”, któremu miał być przynależny kult religijny. Rewolucje w zakresie mentalności nie dokonują się jednak natychmiast, a wiara fundowana na zasadzie *sola scriptura* powodowała i nadal powoduje, że Biblię jako przedmiot traktowano z ogromnym szacunkiem, który przejawiał się w nadawaniu jej dodatkowych religijnych znaczeń. W systemie protestanckich znaczeń i symboli księga ta jest „głosem samego Boga” (to przenośnia, ale nie zawsze bywała interpretowana metaforycznie). Warto poddać analizie zjawisko zatrzymywania przez rzecz śladów tej świętości.

W praktyce kościelnej Biblia stanowiła centrum kultu, co przejawiało się na różne sposoby, między innymi w tym, że leżała i do dziś leży w centrum ewangelickich ołtarzy. Wszak protestanckie nabożeństwo to skupienie się na objaśnianiu i głoszeniu Słowa Bożego. Symbolicznie więc ulokowanie jej w centrum podkreśla tę rolę Pisma. Oto na ołtarzu zamiast „dotychczasowej” (w domyśle) katolickiej ofiary – otwarte Słowo Boże. Protestantyzm wprowadził ścisły nakaz osobistej lektury dla

<sup>7</sup> J. Motyka, *Abym był jego własnością. Podręcznik dla konfirmantów*, Warszawa 1987, s. 22.

wszystkich członków wspólnoty, który trwa nieprzerwanie od XVI wieku do czasów współczesnych i który tak zdeteterminował kulturę protestancką (powodując między innymi wysoki stopień czytelności wiernych)<sup>8</sup>.

Z tej roli, jaką ta księga, jeden z fundamentów zachodniej kultury, odgrywała w protestanckim świecie, wynikało kilka dość oczywistych zjawisk, które warto tu tylko zasygnalizować. Odnotujmy przede wszystkim szczególną dbałość o stronę zewnętrzną i wygląd poszczególnych edycji. Wydawano więc Biblie tak, by nie wyglądały jak każda inna księga. Dokładano starań, by były piękne i by „słowo Boga” znalazło swój odpowiednik w odpowiedniej szacie materialnej. Przytoczmy interesujące literackie świadectwo pochodzące z powieści *Doktor Faustus* Tomasza Manna:

W zimowe wieczory [...], widywano go przy lekturze, zwłaszcza przy grubej, w wytłaczaną świńską skórę oprawnej i na rzemyki zawiązywanej dziedzicznej Biblii, która, za książęciem zezwoleniem, około roku 1700 wydrukowana została w Brunshwiku i zawierała nie tylko „uduchowione” przedmowy i glosy marginesowe doktora Marcina Lutra, lecz także przeróżne *summaria*, *locos parallelos* i każdy rozdział objaśniające, historyczno-moralne wersety niejakiego pana Dawida von Schweinitz. O książce tej krążyła legenda, a raczej przekazywana ściśła o niej wiadomość, iż była ona własnością owej księżniczki von Braunschweig-Wolfenbüttele, która poślubiła syna Piotra Wielkiego. Potem jednak sfingowała własną śmierć, tak iż odbył się jej pogrzeb, podczas gdy ona sama uciekła na Martynikę i tam wstąpiła w związek małżeński z pewnym Francuzem. Jakże często Adrian, który miał szczególnie wyczulony zmysł komizmu, śmiał się jeszcze później wraz ze mną z tej historii, którą ojciec jego, unosząc głowę znad książki, opowiadał z łagodnym a głębokim spojrzeniem, po czym, widocznie wcale nie zrażony nieco skandaliczną proveniencją tego świętego druku, ponownie zwracał się ku wierszowanym komentarzom pana von Schweinitz lub ku „Kazaniu Salomona do tyranów”<sup>9</sup>.

Warto przywołać powszechny w krajach protestanckich zwyczaj zapisywania na jej „czystych”, wolnych od grafiki czy druku stronach, znajdujących się za okładką, bardzo różnych notatek rodzinnych czy osobistych. W domach uboższych protestantów Biblia była często jedyną książką, więc jako najważniejsza księga kumulowała różne funkcje życia rodzinnego i społecznego. Stawała się zatem także podręcznikiem do nauki czytania, bramą nie tylko ku Bogu, lecz także ku wykształceniu oraz czymś w rodzaju kroniki rodzinnej. Włodzimierz Szturc (pochodzący z ewangelickiej Wisły) tłumaczył ów zwyczaj szacunkiem dla „przekazu przodków”. Wskazywał na „nomadyczny charakter” Księgi, która w przeszłości w kulcie domowym była przekazywana jak „bezcenny dar”:

Dlatego też na wewnętrznych stronicach okładki Biblii nasi przodkowie, tym razem głównie w linii żeńskiej, wypisywali daty i słowa – np. tę to Bibliję dostałam od... Na Biblii mojej Babci są takie inskrypcje, świadczące o typowej dla górali beskidzkich inwentaryzacji daru: „Szulakowa Anna. Dostałam ją od 1 wdowy oprawiono jest w r. 1960. biblia święta dostana w 1892 od niejakiej wdowy po Kawuloku Janie”<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Zob. m.in. P. Burke, *Kultura ludowa we wczesnonowożytnej Europie*, tłum. R. Pucek, M. Szczubińska, Warszawa 2009; *Protestancka kultura słowa*, Z. Pasek (red.), Kraków 2009.

<sup>9</sup> Th. Mann, *Doktor Faustus*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 18–19. Wyróżnienia w tym i następnych cytatach – Z.P.

<sup>10</sup> W. Szturc, *Ewangelicy a Biblia*, <http://tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=5626> [dostęp: 22.09.2013].

Użytkowy charakter tych zachowań łączy się ze szczególną rolą, jaką Biblia odgrywała w codziennych praktykach religijnych.

Ksiądz Waldemar Pytel, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Świdnicy, po odkryciu w 2009 roku zbioru starych ksiąg w swojej parafii komentował ów zwyczaj prowadzenia zapisków rodzinnych następująco:

W rodzinach ewangelickich Biblie domowe pełniły szczególną funkcję. Ojciec rozpoczynał dzień przy wspólnym stole od odczytania jej fragmentów. Często uczono z niej pierwszych słów. – Nie wszystkich było stać, żeby posłać dzieci do szkół i Biblia, która była jedyną książką w domu, stawała się też podręcznikiem. [...] Biblie były też rodzajem kronik rodzinnych, bo na wolnych stronach przedtytułowych zapisywano ważne wydarzenia. O jednej z nich wiemy, że została kupiona za dwa talary i 15 srebrnych groszy przy okazji narodzin córki Anny Eleonory 28 kwietnia 1792 roku. Z kolejnych zapisków dowiadujemy się, że dwa lata i dziewięć dni później dziewczynka utopiła się w rzece, a wkrótce po tym wydarzeniu jej ojciec Biblię odsprzedał. W innej właściciel zawarł w datach narodzin, ślubów, pochówków 60 lat z życia swojej rodziny<sup>11</sup>.

W ewangelickich domach Śląska Cieszyńskiego Biblia znajdowała się często na stole tuż koło chleba. Ksiądz Karol Kulisza w swoich wspomnieniach przywołuje obraz z domu rodzinnego, w którym na stole zawsze leżały chleb i Biblia, kancjonał Heczki<sup>12</sup> i Dambrówka<sup>13</sup>: „w kuchni na stole zawsze leżała Biblia, kancjonał, zbiór kazań ks. Samuela Dambrowskiego oraz chleb wypiekany w domu”<sup>14</sup>. To symboliczne połączenie trzech najważniejszych ksiąg codziennego życia religijnego polskich ewangelików na Śląsku. Pokazuje doniosłą rolę, jaką odgrywały w codziennej pobożności. Choć pojawia się w przestrzeni prywatnej, jej „obecność” tworzy wobec domowników określone wymagania co do zachowania. Szturc wspomina:

W latach dwudziestych, a więc w okresie względnego spokoju, ewangelicy zostawiali Biblię na stole w otwartych domach, gdzie był również swobodny dostęp do chleba. Ale przy Biblii nie można ani jeść, ani się śmiać, ani głośno mówić, nie wspomniawszy już o wulgaryzmach, które były i tak ostro zakazane. W święta czytało się Biblię przy stole...<sup>15</sup>

Odnotujemy i inny zwyczaj, czy raczej zakaz – nie wolno było nic na niej położyć, nie tylko innej książki, lecz także na przykład filiżanki z kawą<sup>16</sup>. Starsi ewangelicy nie akceptowali sytuacji, w której kładzie się Biblię na ziemi<sup>17</sup>. Młodsze pokolenia

<sup>11</sup> <http://nortus.pinger.pl/m/1757005> [dostęp 2.10.2013].

<sup>12</sup> Ks. Jerzy Heczko (1859–1907), autor pieśni ewangelickich, opracował wydany w 1865 roku kancjonał, rozpowszechniony wśród polskich ewangelików od schyłku XIX wieku do okresu po II wojnie światowej, kiedy to zastąpiły go inne edycje kościelnych śpiewników.

<sup>13</sup> Chodzi o dzieło księdza Samuela Dambrowskiego (1577–1625) *Postylla chrześcijańska* wydane w Toruniu w latach 1620/1621, niezwykle popularne na Śląsku Cieszyńskim do połowy XX wieku.

<sup>14</sup> H. Gajdacz, *Dokonania diakonijne ks. Karola Kulisza*, „Przegląd Ewangelicki” 2005, nr 1, [http://www.augustana.pl/przeglad\\_606c9/7c32d/dokonania\\_diakonijne\\_ks\\_karola\\_kulisza.html](http://www.augustana.pl/przeglad_606c9/7c32d/dokonania_diakonijne_ks_karola_kulisza.html) [dostęp: 2.10.2013].

<sup>15</sup> W. Szturc, *op.cit.*

<sup>16</sup> Wywiad z pastorem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, zbór w Wiśle, wrzesień 2013.

<sup>17</sup> Zwyczaj zaobserwowany podczas spotkań modlitewnych w krakowskim zborze Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Zwrócono uwagę młodemu człowiekowi, który podczas modlitwy oparł o nogę krzesła swój egzemplarz, obserwacja z 2003 roku.

ewangelików dyskretnie dystansują się wobec podobnego skupienia szacunku na przedmiocie:

Darem Nieba jest również Słowo Boże. Szacunek dla Biblii, umieszczenie jej na ważnym miejscu w domu, chwalenie się starym wydaniem Pisma Świętego czy wspominanie pobożności przodków, nie zawsze oznaczają nasze całkowite zawierzenie Bożemu Słowu i decyzję, by przenikało całe nasze życie<sup>18</sup>.

Platajs dostrzega, iż szacunek (prestż?) otaczający Biblię jest zbyt wielki. Jakby ujmował czy zagrażał pobożności, która ma być skierowana wyłącznie do Boga. Traktuje go jako coś zewnętrznego, co nie zawsze przekłada się na wymaganą postawę religijną.

Innym ciekawym zwyczajem związanym z Biblią jest praktyka losowania tak zwanych wyroczków, czyli zapisanych na luźnych karteczkach cytatów z Pisma Świętego. Trudno wskazać historyczne korzenie tej praktyki, ślady prowadzą do Herrnhut<sup>19</sup> i tamtejszego ośrodka będącego jednym z ważniejszych centrów europejskiego pietyzmu. Wylosowany werset często jest odczytywany jako „głos Boga” (bo Biblia jest przecież dla protestantów Słowem Bożym), które kieruje On do wiernego w danym momencie. Wyrocзки losowane są z intencją: „co Bóg ma mi do powiedzenia teraz/dzisiaj”. Praktyka jest rozpowszechniona w nowszych nurtach protestantyzmu, głównie ewangelikalnych i zielonoświątkowych<sup>20</sup>. Ewangelicy polscy wydają serię Biblia na co Dzień<sup>21</sup>, która składa się z innych na każdy dzień i opatrzonych komentarzem cytatów biblijnych naniesionych na kalendarz. Funkcją takich publikacji jest podtrzymanie regularnego kontaktu z Biblią. To nie los, ale porządek książki wyznacza czas danej lektury. W środowiskach ewangelickich słowem „wyroczek” określany jest także haftowany lub malowany obrazek z biblijnym wersetem, który wisi na ścianie w domu. Na Śląsku Cieszyńskim istnieje cała tradycja wykonywania ozdobnych cytatów biblijnych do zawieszenia na ścianie.

Odnotujemy jednak i inną praktykę zbliżoną do wyroczków. Wierni, stając przed jakąś trudną sytuacją życiową, otwierają Biblię „na chybił trafił” i pierwszy napotkany wzrokiem werset traktują jako to, co „Bóg mówi” czytającemu w danej chwili. Rozważmy kontekst, jaki towarzyszy tej praktyce. Skoro Pismo Święte jest głosem Boga, a w świecie nic nie dzieje się bez Jego wiedzy i planu, to nie ma przypadków. Otwarcie Biblii nie jest przypadkowe, ale ściśle związane z przekonaniem o absolutnej Bożej kontroli każdego elementu rzeczywistości. W tej wizji świata nie ma podziału na świeckie i sakralne, bo Bóg kieruje wszystkim lub zaplanował wszystko. Mamy do czynienia z rodzajem głębokiej wiary, w której wszystko jest znakiem i nie ma obojętnych wydarzeń. Pastorzy niekiedy godzą się na te praktyki, niekiedy je kry-

<sup>18</sup> Słowa Małgorzaty Platajs, Dyrektor Towarzystwa Biblijnego w Polsce, pochodzą z kazania wygłoszonego podczas nabożeństwa z okazji Ekumenicznych Dni Biblijnych w ewangelicko-augsburskim kościele Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie, 8 maja 2006 r. Cyt. za: [http://www.mariawita.pl/htmls/mariawita4-6\\_2004/platejs.html](http://www.mariawita.pl/htmls/mariawita4-6_2004/platejs.html) (przedruk w: „Mariawita” 2006, nr 4–6) [dostęp: 2.10.2013].

<sup>19</sup> Osada założona w 1722 roku przez hrabiego Mikołaja von Zinzendorfa w Saksonii (Łużyce) dla uchodźców religijnych z terenów Moraw.

<sup>20</sup> Opisuje je m.in. N. Modnicka, *op.cit.*

<sup>21</sup> *Szczęść Boże. Z Biblią na co dzień 2014*, Bielsko-Biała 2014.

tykują, wskazując na większą korzyść czytania fragmentów Biblii „wyznaczonych” na dany dzień, na przykład przez Kościół, wydawcę czy program komputerowy (taki jak na przykład Manna, aplikacja do programu Biblia 1.4). Zawarte tam cytaty mają „budujący” charakter i ryzyko napotkania niewłaściwego wersetu jest mniejsze (na przykład „Odchodząc rzucił te srebrniki ku przybytkowi. Potem poszedł i powiesił się”, Mt 27,6). Codzienne czytanie Biblii wierni różnych nurtów protestantyzmu traktują na różne sposoby, jako wskazówkę, proroctwo, radę, decyzję, upomnienie.

W zebranych materiale źródłowym spotykamy też zwyczaje, które można zakwalifikować jako zachowania przynależne magii apotropeicznej. Przykładem może być relacja pani Zuzanny, jednej z respondentek badań, jakie Agnieszka Dyczewska przeprowadzała w Przemyslu wśród tamtejszych zielonoświątkowców<sup>22</sup>. Pani Zuzanna zawsze nosiła w swojej niewielkiej torebce ogromną Biblię, „na wszelki wypadek”, bo zawsze może „się przydać” (i nie chodziło tu o ewangelizację). Kładła także książkę na noc pod poduszkę.

Pojawiające się sformułowania o mocy Biblii to nie tylko metafory mocy Bożej. Możemy rozpoznać w nich figurę zwaną metonimią, ponieważ to sama realnie istniejąca i konkretna księga Biblii właśnie jako zapis „Bożego słowa” ma moc. Jej źródłem jest odległy Autor – bo to spisane słowa Boga. Lektura staje się więc odpowiedzialnością komunii. Szturc wyraził to następująco:

Bo też Pismo święte jest ciałem Chrystusa, *Logosem*. Czytając Pismo – spożywam ciało Chrystusa. Nie można tego ciała ani czytać, ani kontemplować dowolnie. Nie można z nim obcować bezkarnie. Chodzi przecież o „zgodność” z duchem i literą, a nie o zgodność z własnym przekonaniem<sup>23</sup>.

Przypisywanie mocy Biblii znajdujemy w bardzo licznych świadectwach. Metodysta, ksiądz biskup Edward Puślecki, w jednym z kazań powiedział:

[Biblia] odkrywa odpowiedzi na pytania każdego myślącego człowieka, jest inspiracją do duchowej wędrówki i drogowskazem życia, ma moc przemieniania tego, co złe, w to, co dobre, i daje potężną dawkę energii do tej przemiany<sup>24</sup>.

Pastor baptystyczny Mateusz Wichary stwierdza zaś:

Wierzę, że ta Księga dalej ma moc. Zmieniła moje życie. Wciąż zmienia wielu ludzi na całym świecie. [...] Biblia jest naszym wspólnym dobrem. Fundamentem, na którym każdy może pewnie budować. [...] Chcemy więc budować, wspólnie czerpiąc z tego sprawdzonego, życiodajnego źródła! – dodaje pastor Wichary<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> Informację zawdzięczam A. Dyczewskiej; udostępniła mi prowadzone przez siebie wywiady, które stały się podstawą analizy dokonanej w pracy: *Na tropach sensów życia. Światopogląd i religia w biograficznych narracjach grekokatolików, rzymskich katolików i zielonoświątkowców*, Kraków 2013.

<sup>23</sup> W. Szturc, *op.cit.*

<sup>24</sup> Kazanie z dnia 23.05.2013 r., Warszawa.

<sup>25</sup> Cytat pochodzi z artykułu U. Lis, *Baptyści rozsyłają Biblię*, który jest poświęcony pocztowej akcji wysyłki Biblii do czołowych polityków RP z okazji święta reformacji 31.10, <http://ekumenizm.wiara.pl/doc/1761256.Baptysci-rozsylaja-Biblie> [dostęp: 2.10.2013].

## Artykuł 2 Konstytucji Międzynarodowego Stowarzyszenia Gedeonitów brzmi:

celem Gedeonitów jest pozyskiwanie ludzi dla Jezusa Chrystusa jako Pana poprzez; umieszczanie Biblii lub jej części w hotelach, szpitalach, szkołach, instytucjach. Te zadania towarzyszą Gedeonitom na całym świecie. W związku z tym, że stowarzyszenie skupia ludzi różnych Kościołów, na spotkaniach i konwencjach zabrania się dyskusowania o sprawach doktrynalnych i wykonywania pewnych praktyk, co do których chrześcijanie różnych wyznań mają inne opinie. Należy koncentrować się na mocy Słowa Bożego i pozyskiwaniu zgubionych ludzi dla Chrystusa, to jest główne zadanie<sup>26</sup>.

Kratofania jest epifanią i w wielu religiach najczęściej przejawia się ta opisywana przez Mirceę Eliadego łączność w uzdrawianiu. Przywołajmy w tym kontekście wydaną przez Wydawnictwo M z początkiem XXI wieku serię przekładów Biblia Leczy (2,5 miliona sprzedanych egzemplarzy w USA), w której Don Colbert opisuje, jak Biblia może uleczyć nie tylko z bólu pleców, stresu, zaburzeń snu czy „zabójczych emocji”, lecz także z przeziębienia, grypy i astmy<sup>27</sup>.

Wiara w „prawdziwość” Biblii nakazuje wielu protestantom poszukiwać w niej przepowiedni mówiących o zakończeniu historii i paruzji Jezusa. Dane liczbowe, jakie zawierają na przykład Księga Daniela czy Objawienie św. Jana, skłaniały w przeszłości do podejmowania prób wyznaczenia daty tej paruzji. Te eschatologiczne odczytania świętego tekstu nasiliły się po Drugim Wielkim Przebudzeniu Amerykańskim w XIX wieku, a ich pokłosiem były takie nurty wywodzące się z „biblijnego chrześcijaństwa”, jak irwingianie, darbyści i bracia pływacy, mormoni, ruch proroka Williama Millera czy adwentyści. Także – rzadko zaliczani do protestantyzmu – ruch badacki i Świadkowie Jehowy. Warto przywołać też teologię dyspensacjonalistyczną, która w centrum swoich rozważań umieszcza okoliczności i etapy zamknięcia dziejów i nstania nowego milenium. Wszystkie one podzielają wiarę, że w Biblii wśród „znaków czasu” możemy odczytać wskazówki odnośnie do ponownej paruzji i „scenariusza” zakończenia dotychczasowego eonu.

Szczególną formą traktowania Biblii jako księgi całkowitej, księgi, w której znajduje się „wzór na świat”, są publikacje Michaela Drosnina w rodzaju *Kodu Biblii*<sup>28</sup>. Wiara, że w tekście Biblii zostało zaszyfrowanych wiele informacji o przyszłości, to ciąg tej samej tęsknoty, która przyświeca wszystkim szukającym w Biblii ostatecznego poznania i klucza do najwyższej mądrości czy poznania. Ta pozostająca poza głównym nurtem protestantyzmu „ścieżka” interpretacji Biblii wywodzi się z tradycji żydowskiej gematrii i kabały i zwykle ma silny apokaliptyczny kontekst. Można uznać, że pisma w rodzaju *Kodu Biblii* to nurt zsekularyzowanej i mocno magicznej egzegezy, w której księga zamienia się właściwie w wyrocznię. Pismo jawi się jako rodzaj szklanej kuli, w której ukryta i zakodowana została wiedza Boga o losach świata, dostępna tylko wtajemniczonym lub tym, którzy znają szyfr.

<sup>26</sup> Gedeonici to misyjny ruch biblijny założony w 1899 roku. Cytat za: <http://gedeonici.pl/> [dostęp: 2.10.2013].

<sup>27</sup> <http://www.mwydawnictwo.pl/m/24> [dostęp: 2.10.2013].

<sup>28</sup> M. Drosnin, *The Bible Code*, New York 1997, wyd. pol.: *Kod Biblii*, tłum. M. Czeakański, Warszawa 2007 (wyd. 7!).



Z innych kulturowych zwyczajów, w których główną rolę gra Biblia, warto wymienić składanie przysięgi „na Biblię”, zwyczaj zachowany w sądownictwie wielu krajów. Przypomnijmy, że został wprowadzony przez polityków związanych z protestantyzmem. Zainicjował go Jerzy Waszyngton, pierwszy prezydent USA, podczas uroczystości 30 kwietnia 1789 roku w Nowym Jorku<sup>29</sup>. W ceremoniale publicznym USA przyjął się zwyczaj składania przysięgi na szczególnie cenne czy pamiątkowe Biblii, związane z jakąś sławną postacią z przeszłości kraju. W 2013 roku Barack Obama trzymał rękę podczas przysięgi składanej na drugą kadencję nie na jednej Biblii, ale na dwóch egzemplarzach – należących do Martina Luthera Kinga i Abrahama Lincolna.

Niezwykle interesujący z naszego punktu widzenia problem pojawia się, kiedy w dobie rewolucji cyfrowej i informatycznej zmienia się nośnik świętego tekstu. W 2013 roku strażacy miejscy z New Jersey podczas promocji pięciu oficerów w ratuszu Atlantic City złożyli przysięgę na elektroniczną wersję Biblii w iPadzie. Odbiło się to echem w USA<sup>30</sup>, bowiem liczne protestanckie środowiska zachowawcze i konserwatywne (tzw. *Bibel Belt* – środkowe i południowe stany) podważały ważność podobnej przysięgi. Argumentowano, iż Biblia w tablecie nie jest „prawdziwą” Biblią, nie będzie zatem „skuteczna” jako gwarancja przysięgi.

Wreszcie ostatni ze zwyczajów, który pragnę przywołać w tym lakonicznym przeglądzie. Chodzi o zacytane i zniszczone egzemplarze Biblii, które są chowane podczas uroczystego „pogrzebu”. W 2006 roku na wyspie Lewis w Szkocji w Kościele prezbiteriańskim odbył się pochówek 500 egzemplarzy<sup>31</sup>. Ten zapożyczony z judaizmu zwyczaj podkreśla, że Pismo nie może być zniszczone i powinno ulec naturalnemu rozkładowi. Widzimy tu kolejny ślad tabuizacji Pisma. Człowiek nie może podnieść ręki na świętość ukrytą w przedmiocie.

## Podsumowanie

Szukając wzorców dla przywoływanych w niniejszym szkicu zachowań, warto przywołać zdanie Modnickiej, która zauważa, że Biblia dla ewangelikalnych protestantów zawiera „modele rzeczywistości” oraz równocześnie stanowi „modele dla rzeczywistości”<sup>32</sup>. Podkreśla następnie, że „cała Biblia” pełni te funkcje<sup>33</sup>. Idąc jej tropem i szukając genezy podobnych zachowań, warto przypomnieć pojawiający się w Biblii symbol księgi i jego warianty: [1] „księga żywota” czy „księga życia” (Iz 4,3; Łk 10,20), [2] księgi, które zostaną „otwarte” na sądzie Bożym, [3] „księga przeznaczeń”, [4] zapieczętowana księga „postanowień bożych”, które dotyczą

<sup>29</sup> Za: <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/usa-obama-bedzie-przysiegal-na-dwie-biblie-kinga-i-lincolna/yhnhj> [dostęp: 23.10.2013].

<sup>30</sup> Za: <http://www.komputerswiat.pl/nawosci/wydarzenia/2013/06/przysiega-na-cyfrowa-biblie-fanabieria-czy-znak-czasow.aspx> [dostęp: 24.10.2013].

<sup>31</sup> <http://www.ekumenizm.pl/content/article/20060704090807520.htm> [dostęp: 24.10.2013].

<sup>32</sup> N. Modnicka, *op.cit.*, s. 253.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 255.

dziejów świata i [5] objawienia, które prorok otrzymuje w formie księgi/zwoju. Wszystkie one nawiązują do znanej na Bliskim Wschodzie<sup>34</sup> idei księgi, w której bóstwa zapisywały losy śmiertelnych albo zapisywały wybranych (egipski Tot). Były to symboliczne, czy raczej mityczne, obrazy idei predestynacji. Paweł w Liście do Filipian mówi o chrześcijanach, że ich „imiona są w księdze życia” (Fp 4,3; podobnie 12,21). Do niebieskiej Jeruzalem w Apokalipsie mogą wejść tylko ci, którzy są „zapisani w księdze Baranka” (Obj 21,27). Topos księgi, w której zapisani są wybrani czy zbawieni, przywołuje ideę księgi, do której zapis daje zbawienie. W nowożytnej wersji symbol ten ewoluował w wyobrażenie księgi, dzięki której zbawienie się rozpoznaje (protestantyzm). Współczesne zachowania, jakie przywołałem w niniejszym szkicu, pokazują trwałość archaicznego wyobrażenia o mocy zapisanych losów świata. W ujęciu protestanckim Pismo przejęło wiele z tych funkcji, które znajdujemy w samym „normatywnym” dla protestantyzmu tekście Biblii.

Podsumowując zatem, należy stwierdzić, że zachowania protestantów wobec Biblii są bardzo zróżnicowane. Zależą od kompetencji kulturowej, wieku, tradycji danego nurtu protestantyzmu czy wreszcie od osobistej religijności wiernego. Wokół niektórych praktyk toczą się spory i wielu protestantów dystansuje się od zachowań najbardziej nasyconych różnymi elementami magii. Są one obecne szczególnie w tych nurtach kultury protestanckiej, które pozostają pod silnym wpływem kultury typu ludowego – widzimy jednak, że Biblia staje się „narzędziem mowy” samego Boga, księgą, w której zapisane są losy świata i jednostki. Pełni funkcje ochronne i lecznicze. Wiele znaczeń pozostaje nierozpoznanych przez uczestników tych praktyk, są jakby zastygłe w rytuale, ale trwają, mimo że uczestnicy tych działań nie mają już świadomości swoich przodków.

Choć reforma protestancka z ogromnym naciskiem akcentowała tezę, iż święty jest sam Bóg, to widzimy, że przedmioty pełniące funkcje mediacyjne zatrzymują część świętości. I choć deklaratywnie powinny pełnić funkcję odsyłania do Boga (podobnie w duchu do orzeczenia Soboru Nicejskiego II z 787 roku odnośnie do obrazów<sup>35</sup>), to zachowania, jakie towarzyszą Biblii jako przedmiotowi, wskazują na ślady zachowania świętości w rzeczy. Znak nie odsyła do tego, co oznacza, ale jest tym, do czego odsyła. Ta zasada „nierozróżnialności” (Tokarska-Bakir) jest jednym z kluczowych znaków kultury typu ludowego. Niniejsze studium pokazuje, że w nowoczesnej kulturze pozostałości bardzo tradycyjnych zachowań religijnych nadal są obecne, a dotarcie do niech jest możliwe nie poprzez analizę tekstów pisanych wyjaśniających miejsce Pisma Świętego w protestanckim świecie, ale tylko przez analizę zachowań, jakie towarzyszą jego rzeczowej obecności. Materialny kształt Słowa Boga nadal wciąga wielu protestantów w coś więcej niż szacunek, a splendor świętości Słowa opromienia sam jego zapis.

<sup>34</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s.405.

<sup>35</sup> Komentarz na temat świętych obrazów: „«Cześć bowiem obrazu przechodzi na pierwowzór», a kto a kto czci obraz, czci w nim hipostazę przedstawionego”, cyt. za: *Breviarium Fidei. Kodeks doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 2007, s. 119. Ojcowie soboru cytują dzieło Bazylego Wielkiego *O Duchu Świętym*.